

# Paweł Łącki

---

"The first grace : rediscovering the natural law in a post-Christian world", Russell Hittinger, Wilmington 2003 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 42/1, 290-297

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tusu wiedzy zdroworozsądkowej – wiedzy traktowanej przez filozofów trochę „po macoszemu”. Oczywistość tej wiedzy często powoduje wrażenie, że nie wnosi ona nic ciekawego do naszego sposobu postrzegania świata. Niemniej z punktu widzenia praktyki działania w świecie, wiedza ta okazuje się jednym z najbardziej podstawowych narzędzi, jakimi dysponujemy. Nie przypadkowo praca Reschera została opublikowana w ramach serii wydawniczej poświęconej św. Tomaszowi z Akwinu *The Aquinas Lecture*. Zamierzeniem autora było wykazanie, że zdrowemu rozsądkowi należy się o wiele więcej szacunku i uwagi, niż filozofia współcześnie mu poświęca.

Katarzyna Budzyńska,  
Instytut Filozofii UKSW

Russell Hittinger, *The First Grace. Rediscovering the Natural Law in a Post-Christian World*, Wilmington, Delaware 2003, ss. 334.

W filozofii prawa zdominowanej ciągle przez pozytywizm albo przez powierzchowne, głębiej nieuzasadnione współczesne teorie aksjologiczne prawo naturalne traktuje się z podejrzliwością. W ramach teologii moralnej nierzadko zbywane jest powtarzaniem bezmyślnie formułami (z którymi nie wiadomo co zrobić), a niekiedy nawet uważa się je za przestarzałą i niepotrzebną kategorię intelektualną. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na opublikowaną w Stanach Zjednoczonych książkę: *The First Grace. Rediscovering the Natural Law in a Post-Christian World (Pierwsza łaska. Odkrywanie na nowo prawa naturalnego w postchrześcijańskim świecie)*, która stanowi interesujący przykład kompetentnych rozważań zagadnień dotyczących prawa naturalnego.

Autor, Russell Hittinger, profesor na Uniwersytecie Tulsa w Stanach Zjednoczonych, zajmuje się prawem naturalnym zarówno z perspektywy filozoficznej, teologicznej, jak i prawniczej. Najważniejsza do tej pory jego praca zawiera krytyczną ocenę Nowej Teorii Prawa Naturalnego z perspektywy klasycznie rozumianego jusnaturalizmu tomistycznego. W Polsce, poza kilkoma publikacjami w czasopismach katolickich (*Azymut, W drodze*), znany jest przede

wszystkim z wykładów w Szkołach Letnich *Free Society and Third Millennium* organizowanych przez Instytut *Tertio Millennio* w Krakowie.

Omawiana publikacja nie jest systematyczną, całościową rekonstrukcją czy interpretacją klasycznej teorii prawa naturalnego, ale zbiorem esejów, w większości wcześniej publikowanych, w których Autor naświetla wybrane, istotne aspekty prawa naturalnego przez rozważanie konkretnych zagadnień i kontrowersji w ramach teologii, prawa czy filozofii politycznej. W każdej z tych dziedzin Autor wykazuje się kompetencją i niekiedy wręcz błyskotliwą erudycją.

Książka składa się z jedenastu rozdziałów zgrupowanych w dwóch większych częściach. Pierwsza część nosi tytuł *Odkrywając na nowo prawo naturalne* i obejmuje cztery rozdziały, w których omówione zostały pewne ogólne aspekty prawa naturalnego, zarówno w perspektywie współczesnych kontrowersji w teologii moralnej, jak i w perspektywie państwowego porządku prawnego. Druga część nosi tytuł *Prawo naturalne i postchrześcijański świat*. Rozważane są w niej konkretne fenomeny współczesnego życia politycznego i współczesnych systemów prawnych, które to fenomeny znajdują się w sprzeczności z postulatami prawa naturalnego.

W pierwszych dwóch rozdziałach Autor w interesujący sposób prezentuje diagnozę problematyki, a raczej kryzysu, prawa naturalnego w katolickiej teologii moralnej. Jego zdaniem główną trudnością związaną z prawnonaturalnym dyskursem jest stopniowy zanik prowadzenia go w perspektywie właściwego kontekstu i źródła prawa naturalnego. Prawo naturalne bywa ograniczane współcześnie do konkretnych norm postępowania, bez uwzględnienia powiązania z doktryną Opatrzności czy perspektywą ekonomii zbawienia. Podstawowym i rzeczywistym problemem jest jednak nie tyle aplikacja prawa naturalnego do konkretnych zagadnień moralnych (np. antykoncepcja), ale kwestia samej jego definicji i istoty: czym ono jest najpierw i przede wszystkim.

Hittinger podkreśla, że o prawie naturalnym można mówić w trzech różnych aspektach: jako o zasadach rozumu praktycznego, a zatem porządku w ludzkim umyśle; porządku w naturze, gdzie natura jest kryterium wyborów moralnych; wreszcie jako prawie wpisanym w nas przez Stwórcę, który jest zatem jego Autorem; o prawie naturalnym można mówić wtedy także jako o nakazie w umyśle Bożym. Nie zawsze pamięta się jednak o harmonijnym

ujęciu tych trzech wymiarów i o tym wymiarze, który jest ontologicznie pierwotny. I tak, niektórzy ujmują prawo naturalne jedynie jako ludzką zdolność do formułowania sądów praktycznych. Jeśli jednak prawo naturalne jest tożsame z rozumem praktycznym, wtedy nie jest już *prawem*, traci bowiem swój legalny charakter. Moralność staje się autonomiczna wobec Opatrzności, podlegając wyłącznie kompetencji ludzkiego rozumu; zakłada się wprawdzie istnienie Boga, ale jest to Bóg, który już nie rządzi tym światem. W ten sposób dochodzi do rozbicia jedności dekalogu: autorytet Boga dotyczy już tylko pierwszej tablicy.

Krytykując takie ujęcia, Hittinger przypomina klasyczną perspektywę teologii chrześcijańskiej, m.in. podkreśla, że Tomasz z Akwinu *zawsze* definiuje prawo naturalne w kategoriach teologicznych, nigdy w kategoriach tego, co jest najpierw w ludzkim umyśle czy naturze. Dlatego też człowiek odkrywa prawo, a zatem nie jest jego przyczyną. Hittinger broni tezy, że dla właściwego zrozumienia prawa naturalnego nie wystarczy rozważanie jedynie przesłanek moralnych; trzeba sięgnąć głębiej. Pierwotna pozycja ludzkiego rozumu praktycznego może być rozumiana dopiero, gdy się rozważy bardziej fundamentalne kwestie antropologiczne i teologiczne, dlatego niemożliwa jest koncepcja prawa naturalnego oderwana od teologii czy to naturalnej, czy objawionej. Interesujące, że na podstawie tych konkluzji Hittinger formułuje – wydawałoby się – paradoksalny postulat: jego zdaniem w dyskusjach prowadzonych ze światem dotyczących ziemskich spraw, nie powinno się używać terminu „prawo naturalne”, ponieważ zsekularyzowane użycie tego terminu jest fałszywe, jako że zakłada obraz człowieka, który ma być całkowicie wolnym podmiotem, bez związku z Bogiem. Tymczasem prawo naturalne mówi coś zupełnie przeciwnego: podstawą moralności jest „wyższe prawo”, któremu człowiek podlega.

Kolejne rozdziały pierwszej części dotyczą prawa naturalnego w związku z porządkiem pozytywnoprawnym. Koncentrują się na kwestii sposobu urzeczywistniania prawa naturalnego we wspólnocie politycznej. Kto ma kompetencję w tym zakresie? Czy odpowiednim środkiem jest konstytucja i ustawy, czy też decyzje sędziowskie? Dylemat ten często pojawia się w postaci jeszcze bardziej konkretnych pytań: czy sędziowie mogą bezpośrednio powoływać się na prawo naturalne? Czy mogą ignorować albo zmieniać

prawo pozytywne na podstawie tego, co uważają za wymóg prawa naturalnego? Nierzadko dyskurs o prawie naturalnym koncentruje się czy wręcz ogranicza – jak to ma po części miejsce w Stanach Zjednoczonych – do tego właśnie pytania. Zwykło się przyjmować, że jusnaturalista będzie bronił odpowiedzi pozytywnej na te pytania, a jego przeciwnicy negatywnej. Konsekwencją takiego podziału stanowisk może być to, że ktoś będzie przeciwko prawu naturalnemu ze względu na nieakceptowanie tzw. sędziowskiego aktywizmu, czyli wykraczania przez sędziego poza prawo pozytywne i wydawanie sądu na podstawie norm moralnych. Z drugiej strony, jusnaturalista będzie opowiadał się za sędziowskim aktywizmem, w imię obrony możliwości zabezpieczenia moralnej substancji prawa pozytywnego.

Hittinger, po pierwsze, zauważa, że problematyka teorii prawa naturalnego nie może być utożsamiona z pytaniem o sposób urzeczywistnienia tego prawa we wspólnocie politycznej. Ponadto podkreśla, iż jusnaturalista nie musi twierdzić, że prawo naturalne wiąże sędziego niezależnie od prawa pozytywnego. Nie ma sprzeczności w uznawaniu prawnonaturalnej podstawy prawa pozytywnego, a zarazem uznaniu, że sędziowie powinni być związani prawem pozytywnym. Takie zresztą było stanowisko Tomasza z Akwinu: sędzia nie powinien sądzić według własnego rozeznania prawa naturalnego, ale według prawa stanowionego. Pogląd ten wcale nie sprzeciwia się stanowisku prawnonaturalnemu, nie prowadzi bowiem z konieczności do przyjęcia, że prawo pisane jest moralnie obowiązujące jedynie na podstawie woli ustawodawcy. Co więcej, działanie władzy publicznej w ramach ich własnych konstytucyjnych kompetencji jest również wymogiem sprawiedliwości naturalnej, a uzurpacja – w tym wypadku władzy sądenia w stosunku do władzy ustawodawczej – jest zatem naruszeniem prawa naturalnego. Ponadto decyzje sędziowskie, powołujące się bezpośrednio na wyższe prawo, w istocie są rozstrzygnięciami *ad hoc* w służbie jakichś programów ideologicznych. Hittinger podkreśla, że bronione przezeń stanowisko nie sprzeciwia się również koncepcji *epikei*. *Epikeia* zakłada bowiem, że dane prawo pozytywne nie jest sprzeczne z prawem naturalnym, zaś słusznościowe rozstrzygnięcie odwołuje się do intencji ustawodawcy. Nawet w przypadku sprzeczności prawa pozytywnego z prawem Bożym, sędzia nie zyskuje kompetencji poprawiania czy tworzenia prawa pozytywnego. Wówczas takie prawo go

nie wiąże i dlatego nie powinien on w ogóle wydać żadnego rozstrzygnięcia.

Powyższy problem, wbrew pozorom, nie ma charakteru czysto spekulatywnego. W Stanach Zjednoczonych od dłuższego czasu następowało przesunięcie kompetencji w ramach pierwotnej struktury konstytucyjnej, które polegało na – mówiąc wprost – uzurpacji władzy przez Sąd Najwyższy i narzuceniu przezeń specyficznej doktryny wyższego prawa. W ostatnich zaś dziesięcioleciach to właśnie Sąd Najwyższy, bez podstaw w uchwalonych przez władzę legislacyjną ustawach, wyeliminował religię z przestrzeni publicznej, podważył ustawodawstwo w dziedzinie tradycyjnej moralności i wynalazł wreszcie prawo do aborcji. Dyskusji między innymi nad tymi właśnie konkretnymi problemami, którymi naznaczone są Stany Zjednoczone i wokół których toczy się tam tzw. wojna kulturowa, poświęcona jest druga część omawianej książki. Nie trzeba chyba dodawać, że nie są to problemy endemicznie amerykańskie.

Autor poświęca dużo uwagi orzecznictwu Sądu Najwyższego, zwłaszcza rozstrzygnięciu w sprawie *Planned Parenthood v. Casey* (1992). Rozstrzygnięcie to nie tylko podtrzymało wcześniejszą decyzję w sprawie *Roe v. Wade*, legalizującą aborcję, ale też radykalnie rozszerzyło prawo do aborcji i nadało mu nową, znamionną legitymizację. W uzasadnieniu sędziowie stwierdzili bowiem, że „w sercu wolności znajduje się prawo do definiowania własnej koncepcji istnienia, sensu wszechświata i tajemnicy ludzkiego życia”. Ponadto, zdaniem sędziów, prawo to jest integralnym elementem konstytucyjnego porządku prawnego w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem Hittingera konsekwencją rozstrzygnięcia w sprawie *Casey* jest pytanie o legitymizację ustroju, w którym obowiązuje takie prawo. Nie zobowiązuje ono wprawdzie obywateli do czynów sprzecznych z prawem Bożym, ale uniemożliwia prawną ochronę niewinnych istot ludzkich i zarazem pozbawia obywateli możliwości zmiany tej sytuacji na drodze prawnej i politycznej. Jakie opcje działania pozostają wówczas dla niezgadzających się z taką sytuacją obywateli? W przypadku braku perspektyw zmiany tej sytuacji, Autor sugeruje alternatywę: wycofanie się z polityki albo obywatelskie nieposłuszeństwo.

W jednym z rozdziałów Hittinger omawia kwestię legalizacji samobójstwa wspomaganego (*assisted suicide*). W Stanach Zjednoczonych Sąd Najwyższy nie narzucił prawa do pomocy w popelnia-

niu samobójstwa przez osoby śmiertelnie chore. Kwestia ta znajduje się, zdaniem Sądu, w kompetencji władz ustawodawczych poszczególnych stanów. Hittinger analizuje jednak wcześniejsze orzeczenie niższego sądu apelacyjnego, akceptujące takie prawo m.in. na podstawie orzeczenia *Casey*. W tym kontekście przedstawia własną, interesującą argumentację na rzecz niedopuszczalności legalizacji samobójstwa wspomaganego. Można by sądzić, że w tej materii chodzi o przyznanie priorytetu albo wolności indywidualnej decyzji albo interesowi państwa w ochronie życia. Zdaniem Autora, rozstrzygająca jest inna alternatywa: pomiędzy wolnością decyzji jednostki a interesem państwa w zachowaniu monopolu użycia siły o charakterze uśmiercającym (*lethal force*). Autor podkreśla, że koniecznym warunkiem możliwości wspólnoty politycznej jest monopol państwa w dziedzinie używania takiej siły. Jednostki, łącząc się we wspólnotę polityczną, rezygnują z prawa do osądzania i egzekwowania spraw dotyczących sprawiedliwości. Inaczej bowiem, jeśli każdy będzie sędzią w swojej sprawie i będzie miał prawo egzekwowania indywidualnie pojętej sprawiedliwości, porządek sprawiedliwości będzie niepewny i niestabilny. Przejście do porządku publicznego oznacza przewyżczenie tego stanu rzeczy, jako że wiążące rozstrzygnięcie wszelkich sporów dotyczących uprawnień jednostek należy do władzy publicznej. Teza Hittingera brzmi zatem: legalizacja samobójstwa wspomaganego oznaczałaby prywatyzację użycia siły ze skutkiem śmiertelnym i tym samym naruszenie podstaw porządku państwowego jako takiego. Niewątpliwie jest to ciekawa argumentacja, niemniej należy skonstatować pewne problemy w jej strukturze. Po pierwsze, konstruując swój argument, Autor przyjmuje jako przesłanki elementy teorii prawa natury Johna Locke'a, co nie wydaje się być spójne z zasygnalizowanym wcześniej pryncypialnym odrzuceniem nowożytnych teorii prawnonaturalnych. Ponadto, stosowanie siły o charakterze uśmiercającym przez państwo definiowane jest w kategoriach egzekucji kary w odniesieniu do tych, którzy na nią zasługują. Hittinger nie pokazuje, dlaczego i w jaki sposób samobójstwo wspomagane narusza monopol państwa w tym właśnie zakresie. Ponadto Autor nie zawsze precyzyjnie rozróżnia pomiędzy zabijaniem a pomocą w samobójstwie. Wydaje się też, że kwestia prawnej regulacji pomocy w samobójstwie nie może być dyskutowana oddzielnie od moralno-prawnej oceny samego samobójstwa. Wreszcie, należałoby dogłębniej rozważyć bar-

dzień fundamentalne zagadnienie, o którym sam Hittinger wspomina, ale którym nie zajmuje się bliżej – na czym polega zadanie państwa: na ochronie dóbr jednostki (w tym wypadku, na ochronie życia nawet wobec samej jednostki), czy też ochronie wolności jednostki (w tym decyzji jednostki w sprawie jej życia)? Bez przedstawienia odpowiedzi na te pytania argumentacja Hittingera w tej kwestii pozostaje nieprzekonująca.

W niniejszej recenzji nie ma miejsca na bliższe omówienie wszystkich tematów poruszanych przez Hittingera. Autor rozważa również takie zagadnienia, jak teoretyczny model relacji Kościoła i państwa w ujęciu *Dignitatis Humanae*, przeprowadza interesującą krytykę współczesnego społeczeństwa jako społeczeństwa zdehumanizowanego, gdzie technologia eliminuje sfery będące jeszcze do niedawna miejscem realizowania *actus humanus*, czy prezentuje prawnonaturalne racje na rzecz społeczeństwa obywatelskiego, w odróżnieniu od jego instrumentalnego uzasadnienia w ramach liberalizmu.

Niewątpliwą zaletą omawianej pozycji jest integralne i wieloaspektowe spojrzenie na prawo naturalne: zarówno na zagadnienie jego teologicznych podstaw, jak i na model jego odniesienia do prawa pozytywnego, na kwestie ogólnoteoretyczne, jak i aplikację do konkretnych problemów. Wprawdzie niektóre z tez sformułowanych w *The First Grace* wydają się dyskusyjne, a na niektóre z dyskutowanych przez siebie kwestii Autor nie daje wyczerpujących odpowiedzi, tym samym jednak stymuluje do dalszej refleksji i badań. Być może najważniejszym problemem, który powinien być, a nie został przedyskutowany przez Hittingera, jest swoiste napięcie, które widoczne jest w omawianej pracy: z jednej strony Autor domaga się silniejszego akcentowania, zarówno w teologii, jak i w ramach dyskursu publicznego, teologicznego charakteru prawa naturalnego jako „wyższego prawa”, które wiąże człowieka. Z drugiej strony dyskutowane przez niego problemy świadczą o coraz bardziej postchrześcijańskim charakterze współczesnych wspólnot politycznych. Można zatem zapytać, czy w związku z tym nie pojawia się poważna trudność w odniesieniu do możliwości skutecznego angażowania się chrześcijan we współczesne spory o konkretne rozwiązania prawne. Przypomnijmy, podtytuł książki brzmi: *Odkrywanie na nowo prawa naturalnego w postchrześcijańskim świecie*. Hittinger interesująco pisze z jednej strony o prawie naturalnym,



z drugiej – o postchrześcijańskim świecie, nie daje jednak zadawalającej odpowiedzi na pytanie o skuteczny sposób postulowanego „odkrycia na nowo”.

Paweł Łącki  
Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu

M. Krasnodębski, *Dusza i ciało. Zagadnienie zjednoczenia duszy i ciała w wybranych tekstach Tomasza z Akwinu oraz w filozofii tomistycznej*, Navo, Warszawa 2004, ss. 133.

Pytanie o związek duszy i ciała stanowi jedno z centralnych zagadnień filozofii. Na gruncie filozofii arystotelesowskiej i tomistycznej ich wzajemny stosunek jest wyjaśniany przez teorię jedności substancjalnej, zgodnie z którą jedność ta jest ścisłym związkiem obydwu pryncypiów. Jedność tę wyjaśnić można, gdy zostanie określone, czym są dusza i ciało oraz ich natura. W ten sposób identyfikujemy duszę jako formę substancjalną ciała ludzkiego. Na gruncie tomizmu konsekwentnego, zapoczątkowanego przez Mieczysława Gogacza, powstały już prace zajmujące się tymi zagadnieniami. Paweł Milcarek zajął się kwestią ciała ludzkiego (*Teoria ciała ludzkiego w pismach św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 1994), zaś zespół historyków filozofii podjął się wyjaśnienia zagadnienia duszy (G. Dudzik, R. Muszyńska, A. Nowik, *O duszy*, Warszawa 1996).

Książka Mikołaja Krasnodębskiego w wyraźny sposób stanowi kontynuację tych prac badawczych, jest ponadto ich cennym uzupełnieniem. Zasadniczym jej tematem jest problem zjednoczenia duszy i ciała. Wyznacza on podjęcie następujących kwestii: zasady jednostkowania, *commensuratio animae ad hoc corpus*, materii oznaczonej ilością (*materia quantitate signata*), a także wiążącą je kwestię intelektu możnościowego. Zarysowane zostały w tej pracy również pewne konsekwencje podejmowanych zagadnień, mianowicie: natura duszy po śmierci, poznanie po śmierci, nieśmiertelność duszy ludzkiej, a także zagadnienie duszy „ogólnej”.

Autor recenzowanej książki zajmuje się w sposób wyjątkowo wyimym „i” z tytułu pracy. Pozwala mu to na wskazanie stanowiska pośredniego między monizmem a dualizmem. Monistyczny pogląd